

PAS!!!

Autor: Artur
12.05.2010.

Druhny i Druhowie. Przyjaciele i oponenty z harcerskiego szlaku.

W ostatnich dniach miałem możliwość przejść dodatkowy i przyśpieszony kurs harcerskiego zarządzania w organizacjach pozarządowych.

Wiem już, że wszyscy mają wszystko… Jest im dość obojętne co, gdzie, kiedy i za co.

Liczy się tylko interes własny lub własnego środowiska. Ja mam tego dość. Pas!

Uświadomiłem sobie, iż nie bardzo nadaję się do zarządzania 1500 osobowym stowarzyszeniem harcerskim jakim jest de facto chorągiew w strukturze ZHP. To oczywiście lekka nadinterpretacja ale co tam…. Nie takie rzeczy robi się w naszej chorągwi.

Wczoraj np. usłyszałem z ust WAŻNEJ! osoby, że Rada Chorągwi nie będzie działała pod dyktando jednego z członków komendy chorągwi. Usłyszałem to chwilę po tym jak ta sama rada zatwierdziła bilans nie przejmując się za bardzo pozycją zobowiązania w kwocie grubo… oj! Grubo.

Było to także chwilę przed tym jak ta sama rada przyjęła uchwałę o wyznaczeniu terminu Zjazdu Chorągwi, mimo że Statut ZHP „mówi” wyraźnie § 56 punkt 4.:

"Zjazd zwykły chorągwi jest zwoływany przez komendę chorągwi co cztery lata".

Oczywiście możemy sobie udowadniać różne rzeczy. Nie o to mi jednak chodzi. Chciałem współtworzyć organizację, która działa zgodnie z zasadami w niej obowiązującymi.

Zdecydowałem więc (tylko! w swoim imieniu), że skieruję przyjętą uchwałę do RN ZHP. Niech ona rozstrzygnie zgodnie z zasadami obowiązującymi w ZHP, kto zwołuje Zjazd Chorągwi. Być może mylę się. Chętnie się tego dowiem.

Chciałem kandydować na komendanta chorągwi ponieważ byłem przekonany, że da się coś zmienić. Myliłem się!

Chciałem aby nasza chorągiew była zarządzana przez młodych instruktorów pracujących z pasją i dla dobra całego środowiska. Tak aby była postrzegana jako godny zaufania partner, aktywny w województwie, powiatach i gminach. Podejmująca wyzwania na miarę XXI wieku. Myliłem się!

W naszej chorągwi to niemożliwe. W nielicznych mocnych hufcach owszem! Może się udać. I niech one się wzmacniają i niech mają siłę realizować swoje nawet najbardziej karkołomne pomysły.

Miałem współpracowników. Byli gotowi podjąć ryzyko niosące się z reanimacją opolskiej. Miałem zastępcę ds. organizacyjnych, skarbnika, programowca i pomysł na ludzi od kształcenia, pozyskiwania środków i promocji. Zdecydowałem, że nie będę wpuszczał ich na minę.

Miałem pomysł na kolejne działania i plan wprowadzenia ich w życie. Byłem zdeterminowany aby wprowadzić go w życie.

Co tam… Teraz mogę wyłożyć karty na stół.

Restrukturyzacja struktury.

Jestem przekonany, że tak dalej być nie może. Jeśli hufce mają po kilkadziesiąt osób to nie mają szans na działalność zgodnie z obowiązującymi w ZHP zasadami. Świetnie mogą działać jako szczepy lub związki drużyn. Niech w każdej gminie będzie drużyna. Jestem ZA! Ale nie ma potrzeby aby w każdym powiecie był hufiec.

Ale… Trzeba dawać ludziom szansę. Swego czasu słyszałem od jednego z druhow, że teraz będą tworzyć gromady zuchowe, żeby mieć kadre w przyszłości.

Finanse.

Przy obecnym sposobie finansowania brakuje rocznie Chorągwi około 30 000 zł. Rosnące zadłużenie czynszowe, składowe i inne powodują, że toniemy. Trzeba sobie powiedzieć prawdę w oczy. Jest ciężko. Trzeba podejmować działania uzdrawiające finanse. Nawet te najmniej popularne.

Chorągiew potrzebuje zmniejszenia kosztów swojej działalności np. poprzez zmianę lokalu na tańszy a z drugiej strony hufce muszą mieć świadomość, iż utrzymanie własnej struktury, którą 2 lata temu chcieli wszyscy, kosztuje i trzeba za nią płacić. Niestety więcej niż obecnie. Obecnie koszty są dzielone solidarnie na 15 hufców. W miarę regularnie przekazuje środki 10 z nich. Zmniejszenie ilości hufców o 30% powoduje więc tylko urealnienie stanu ale również zwiększenie kosztów o około 25%. Dłużej udawać nie możemy, że jakoś to będzie. Realia są twarde. Musimy się zmierzyć wspólnie z tym problemem.

Można również przy pomocy profesjonalistów sięgnąć po środki unijne. Oczywiście jeśli będziemy mieli pomysł na co je chcemy. Bo "jak" je zdobyć, dla specjalisty nie stanowi problemu.

Ale… Będziemy trwać w przeświadczeniu, że jakoś to będzie. Tu się załata, tam się poprosi a tam umorzy.

Kształcenie i praca z kadra.

Mamy szczęście. W Chorągwi Opolskiej są instruktorzy zajmujący się kształceniem. Nie chcą jednak pracować w obecnej strukturze. Może jest szansa na zmianę tego stanu. A jeśli nie, to wystarczy nawiązać współpracę z Chorągwią Szkołą śląskiej lub z chorągwią dolnośląską. Do ChKSI na pewno również da się namówić aktywnych harcmistrzów mających kontakt z rzeczywistością harcerską.

Ale… Nic nie potrzebujemy, komendantem hufca wbrew zasadom może być wieczny przewodnik i zawsze coś tam udamy, że robimy.

Program.

Oparcie działalności programowej na promowaniu i wspieraniu perełek hufcowych to klucz to sukcesu w tym obszarze. Jest u nas co najmniej kilka przedsięwzięć o bardzo! dobrej renomie ogólnopolskiej lub regionalnej.

Jest kilka kolejnych nieodkrytych diamentów. Wsparcia finansowego i promocyjnego. Tego właśnie one potrzebują.

Raz w roku możemy się pokusić o jedną formę dla instruktorów i wędrowników. Zgodnie z ich potrzebami. Raz na dwa lata możemy powinniśmy spotkać się na Zlocie Chorągwi organizowanym przez chętny hufiec na jego terenie. Do tego szczypta aktywności w przedsięwzięciach ogólnopolskich i mamy podstawy do dalszej pracy. Niestety z przykrością stwierdzam, że Kampania Bohater powinna być odłożona na późniejszy czas. Na lata 2012-2014. A może nawet i na kolejną kadencję. Najpierw czeka

nas budowa wspólnoty mocnych hufców, które pozostałyby po restrukturyzacji struktury chorągwi.

Ale… Mianuje się kogoś od programu i byleby nam gitary nie zawracał.

Co będzie dalej?

Dalej widzę przyszłość mlekiem i miodem płynącą. Na pewno znajdzie się chętny na "bycie" komendantem. Z całą pewnością będzie miał świetny pomysł i świetnych ludzi do współpracy.

Nie będę to ja. I nie będzie to świetna młoda kadra, która gotowa była podjąć wyzwanie wraz ze mną. Tu i teraz dziękuję Wam za zaufanie. Jesteście zaje… super!

Nie odmówię sobie jeszcze tylko przyjemności współtworzenia koncepcji Planu Rozwoju Chorągwi na lata 2010-2014. Zapraszam wszystkich chętnych do Kędzierzyna-Koźla 26 czerwca. Niech to będzie nasz wkład w budowanie wizji na przyszłość. Czuję, że muszę spróbować to zrobić. Obiecuję, że na Zjeździe Chorągwi zostanie on przedstawiony delegatom. Nawet jeśli nie zostanie przyjęty to i tak będzie warto zmierzyć się z jego przygotowaniem.

Jak mówi jedna znana mi instruktorka – trzeba próbować.

OK. W tym zakresie się z nią zgadzam.

hm. Artur Ośko